

Bp Kazimierz ROMANIUK

Bibliistyka - teologia - Kościół

Treść: 1. Zasady korzystania z Pisma Świętego: a. Księgi natchnione czyli nieomyłne. b. Ale także dzieła ludzkie zwłaszcza pod względem formy. c. Gatunki literackie. d. Idee przewodnie. e. Ewolucja poglądów. f. Pisma okolicznościowe. g. Argumentować myślami a nie terminami. h. Respektowanie Magisterium Kościoła. 2. Służebność - współpraca - i jednak też teologia. a. Bibliistyka - służebnicą teologii. b. O współpracę teologii z bibliistyką. c. Teologiczność nauk biblijnych. 3. Teologowie a Kościół: a. Przyczyny różnicy zdań pomiędzy teologami a Magisterium Kościoła. b. Magisterium Kościoła a bibliistyka. c. O korzyściach, jakie mogą wynikać z różnicy zdań pomiędzy teologami a Magisterium Kościoła. d. Rady dla różniących się z Magisterium Kościoła. e. Kilka postulatów pod adresem teologów uniwersyteckich.

Na wstępie dokonamy niezbędnego uściślenia terminów, występujących w tytule niniejszych rozważań. Przez bibliistykę będziemy tu rozumieli prawie wyłącznie egzegezę i teologię biblijną. Z szerokiego pojęcia teologii przedmiotem naszego zainteresowania uczynimy głównie teologię systematyczną albo inaczej dogmatyczną albo moralną. Te dwie dyscypliny zahaczają w praktyce bardzo często o teologię ascetyczną, kerygmaticzną a także, rozwijającą się głównie w czasach posoborowych, teologię ekumeniczną. Do pewnego uogólnienia teologicznego wrócimy w trzeciej części naszych rozważań, gdzie mianem teologa będziemy określali, nie tylko teologa w sensie ścisłym, lecz także biblistę, historyka Kościoła, prawnika a nawet filozofa. Natomiast mówiąc o Kościele najczęściej będziemy mieli na myśli urząd nauczycielski Kościoła.

Po takim zacieśnieniu treściowym trzech wyżej wymienionych pojęć łatwiej będzie dostrzec związki, jakie istnieją między tymi już nie tylko terminami ale także rzeczywistościami. Przypominanie tych związków, wyciągnięcie z nich odpowiednich wniosków jest niezbędne do właściwego pojmowania teologa i biblisty w Kościele, i może się także przyczynić do lepszego zharmonizowania i obustronnego ich oddziaływania na siebie.

Właśnie to ma na celu ogłoszony przed pięcioma laty a niedostatecznie zauważony w polskiej literaturze teologicznej dokument pt. "Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele" Instrukcja powyższa zawiera między innymi - i to zaraz na wstępie - takie oto stwierdzenie: "W każdej epoce teologia

odgrywa ważną rolę, w realizowaniu przez Kościół planu Boga, który chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy (1 Tm 2,4). Jednak jej znaczenie w czasach duchowych i kulturowych wstrząsów wzrasta jeszcze bardziej" (Wprowadzenie). Nie ma wątpliwości, że żyjemy w czasach "duchowych i kulturowych wstrząsów". Dlatego uwypuklenie, przynajmniej niektórych, myśli zawartych w tej "Instrukcji" jest również jednym, z celów niniejszego studium.

1. Zasady korzystania z Pisma Świętego

Zacznijmy od pytania stawianego już dość często: Na jakich założeniach powinno opierać się korzystania z Biblii przez teologię?

a. Księgi natchnione czyli nieomyłne

Pierwsze z tych założeń dotyczy natchnienia ksiąg Pisma Św., dzięki czemu księgi te należy uważać za zbiór prawd nieomylnych¹. Prawd przekazywanych przez Pismo Św. nie udowadnia się zatem; to właśnie one służą za argumenty w dowodzeniu teologicznym².

Zauważmy, że tak posługiwał się Pismem Św. Starego Testamentu sam Jezus Chrystus. Całe Kazanie na Górze (por. Mt 5-7; Łk 6, 30-49), z powtarzającym się wiele razy oświadczeniem: "Słyszeliście, że powiedziano" jest bardzo znamienym przykładem stosunku do Pisma. Tyle tylko, że Chrystus posługując się nakazami Prawa, przyszedł, by je udoskonalać (Mt 5, 17).

W nauczaniu św. Pawła charakter zdań pierwszych posiadają już nie tylko odpowiednie cytaty ze Starego Testamentu, lecz także słowa Chrystusa udoskonalającego stare Prawo.

b. Ale także dzieła ludzkie zwłaszcza pod względem formy

Księgi Pisma Św. są jednak również owocem działalności ludzi, żyjących w określonym czasie i przestrzeni. Powstały więc w sposób - przynajmniej do pewnego stopnia - podobny jak inne, nie natchnione dzieła literackie, co także teologowie winni mieć na uwadze gdy odwołują się do Pisma Św³. Autorzy natchnieni podlegają niewątpliwie wpływom nie tylko literackim lecz także kulturowo-religijnych środowisk, w których to nadawano ich

¹ Por. SOBÓR TRYDENCKI, Sessio IV, 8 aprilis 1546 (EB 57,60); SOBÓR WATYKAŃSKI I, Sessio III, 24 aprilis 1870 (EB 77)

Por. Encyklika *Providentissimus Deus* (EB 123, 124, 126); zob. także J. SHILDEN-BERGER, *Inspiration und Irrtumslosigkeit der heiligen Schrift*, (Fragen der Theologie heute), Köln 1958, 118 n.

³ Zob. w związku z tym J. LEMIE, *La Bible parole humaine et message de Dieu*, Paris - Louvain 1958, 310-322.

dzieliom charakter specyficzny, niekiedy obcy całkowicie myśleniu ludzi z innych epok i odmiennych kręgów kulturowych. Trzeba to mieć na uwadze np. przy interpretacji tekstów z zakresu nauk przyrodniczych albo wypowiedzi Pawła na temat kobiet, sprawowania liturgii itp.

c. Gatunki literackie

Przystępując do interpretacji jakiegoś tekstu - dotyczy to zresztą nie tylko teologów - powinno się rozpoznać przede wszystkim gatunek literacki, z jakim mamy do czynienia w poszczególnych księgach Pisma Św. a to dlatego, iż każdy gatunek literacki domaga się stosowania innego kryterium przy jego interpretacji⁴. Wiadomo przecież, że inaczej traktujemy jakiś poemat liryczny, inaczej kronikę historyczną, innego spojrzenia domagają się teksty modlitewne, innego zaś wywody filozoficzno-teologiczne itp.

d. Idee przewodnie

Pamiętać należy także o tym, że w większości ksiąg biblijnych mamy do czynienia z pewnymi tendencjami czyli myślami przewodnimi, w świetle których interpretuje się szczególne partie danej księgi. Tak np. zbyt radykalne wypowiedzi św. Pawła na temat prawa starotestamentalnego należy rozpatrywać na szerszym tle jego polemiki z tymi, którzy utrzymywali, że mimo śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, do osiągnięcia usprawiedliwienia konieczne jest przestrzeganie nadal prawa starotestamentalnego.

e. Ewolucja poglądów

Trzeba również uwzględniać to, że poglądy teologiczne przynajmniej niektórych pisarzy natchnionych ulegały pewnej ewolucji. I tak np. eklezjologia św. Pawła z Listów Więziennych, różni się zasadniczo od eklezjologii tegoż Apostoła z Listów do Tesaloniczan.

f. Pisma okolicznościowe

Wreszcie pamiętać należy, że prawie wszystkie księgi Pisma Św. w całości albo w znaczących fragmentach posiadają charakter pism okolicznościowych, to znaczy stanowią odpowiedzi na konkretne pytania czy wątpliwości pojedynczych osób lub całych wspólnot wiernych albo są wyrazem interwencji, jakie pisarze natchnieni uważali za konieczne podejmować dla dobra ludu Bożego.

g. Argumentować myślami a nie terminami

Precyzując nieco bardziej odpowiedź na pytanie, jak teolog powinien posługiwać się Biblią, należy przestrzec przed stosowaną jeszcze niekiedy metodą traktowania tekstów biblijnych jako *laca probantia* dla poszczególnych tez teologicznych, przy czym same teksty też są dobierane jedynie

⁴ Zob. w związku z tym *Divino afflante Spirito* (EB 559).

w oparciu o konkordancje przez odwołanie się do odpowiednich haseł terminologicznych. Jest to metoda z pewnością zawodna. Oto przykłady: pod hasłem *hiereus* - "kapłan" nie ma w Nowym Testamencie - poza Listem do Hebrajczyków - nic o kapłaństwie Jezusa Chrystusa czy apostołów, co nie oznacza jednak wcale, że Nowy Testament nie zawiera żadnych wypowiedzi na temat kapłaństwa. Albo w Dziejach Apostolskich nie pojawia się ani razu termin *agape* - miłość. Nie oznacza to jednak wcale, że w całej tej księdze nie ma mowy o miłości. Wniosek stąd taki: Teolog powinien argumentować nie samymi terminami lecz ideami biblijnymi, mając na uwadze wspomniane już ich ewolucje, okoliczności i cele w jakich dana wypowiedź biblijna się pojawiła - spokojny wykład, ożywiona polemika itp.

h. Respektowanie Magisterium Kościoła

Najważniejsze jest jednak chyba to, żeby teolog zechciał traktować w sposób właściwy rolę nauczycielskiego Urzędu Kościoła przy interpretacji Biblii. Kościół rzadko wypowiada się na temat rozumienia konkretnych tekstów biblijnych, ale albo wskazuje ogólnie kierunki, w jakich powinno pójść poszukiwanie znaczenia pewnych tekstów albo przestrzega przed pojawiającymi się od czasu do czasu dewiacjami egzegetycznymi. Spisane przez autorów natchnionych prawdy nie zawsze mogły być interpretowane poprawnie, gdyby nie istniała powaga nauczycielska Kościoła, który jest autentycznym spadkobiercą urzędu nauczającego apostołów⁵

2. Służebność - współpraca i jednak też teologia

a. Bibliistyka - służebnicą teologii

Swoją wiedzę o Bogu Kościół czerpie z Pisma Św. To egzegeta poszukując sensu Pisma Św. próbuje odpowiedzieć na pytania, co Biblia mówi o Bogu. Bibliistyka szeroko pojęta wyjaśnia, jak doszło do spisania objawienia Bożego, jaką przy tym rolę odegrała wiara ludzi spisujących Boże słowo; jaki wpływ na utrwalenie Bożego objawienia miało ówczesne środowisko; jakim przekształceniom ulegało Boże Słowo w ramach jego kolejnych relektur; która postać spisanego tekstu słowa Bożego jest najbardziej zbliżona do oryginału. To wszystko przejmuje teologia od bibliistyki jako wynik jej badań.

Z tego co zostało powiedziane dotychczas wynikałoby, że ta współpraca biblistów z teologami ma charakter jednostronny: to bibliści świadczą usługi

⁵ J. A. Möhler zauważa: "Der westentliche Inhalt der heiligen Schrift ist die Kirche ewig gegenwärtig, weil er ihr Herzblut, ihre Seele ihr Odem, ihr Alles ist" (Symbolik...), 42; cytowane za K. H. SCHEKLE, Heilige Schrift und Wort Gottes, w: *Exegese und Dogmatik*, Mainz 1962, 19.

teologom a nie odwrotnie⁶. I w gruncie rzeczy tak jest. Jeden z czołowych katolickich egzegetów niemieckich powiedział: Ona (egzegeza) chce dziś również ze swej najgłębszej istoty pozostać tym, czym zawsze była: *ancilla theologiae*, służebnicą, która według swych sił i możliwości trwa na usługach systematycznej, zwłaszcza dogmatycznej teologii⁷

b. O współpracę teologii z biblistyką

Nie powinno to, rzecz jasna, stanowić powodów do wynoszenia się dogmatyków nad egzegetów. Pierwsi powinni być wdzięczni drugim za gotowość świadczenia usług, i wspólnie powinni działać zgodnie dla lepszego zrozumienia prawdy o Bogu i człowieku⁸.

Nie można też zaprzeczyć, że egzegeta korzysta również z osiągnięć różnych działów teologii w sensie ścisłym. I tak np. z historii dogmatów czerpie wiadomości o wielkich prądach egzegetycznych. Historia Kościoła - albo dokładniej historia myśli teologicznej chrześcijaństwa - ukazuje mu, jak to na tle różnych sposobów interpretacji Biblii dochodziło do podziałów całego chrześcijaństwa, co może stanowić cenne ostrzeżenie dla kolejnych pokoleń interpretatorów Biblii. Od tych, którzy uprawiają teologię kerygmatyczną egzegeta ma okazję, być może, przejąć technikę przekazywania słowa Bożego. Tak więc teologowie mogą wyświadczyć niejedną przysługę egzegetom, byle tylko ci ostatni chcieli się otwierać na te pozytywne, zewnętrzne wpływy.

Od dawna daje się już słyszeć - także ze strony teologów - nawoływania do współpracy dogmatyków i moralistów z biblistami. Współpraca tego rodzaju mogłaby przynieść dobre rezultaty nie tylko we wspólnych opracowaniach większych tematów w postaci drukowanych publikacji lecz także w wykładach uniwersyteckich odpowiednio skoordynowanych. Dla przykładu: tematu grzechu pierwotnego nie sposób dziś inaczej przedstawić wyczerpująco w ustnym wykładzie ani w naukowej monografii. To samo dotyczy wielu zagadnień z zakresu soteriologii, sakramentologii czy eschatologii. Swojego rodzaju eksperymenty w tym zakresie powinni przeprowadzać przede wszystkim profesorowie seminariów duchownych,

⁶ W. GRANAT, W paragrafie poświęconym zadaniom dogmatyki pisze: "Pierwszym zadaniem jest wydobyć przy pomocy teologii biblijnej z objawienia i jego przekazników źródła tych prawd, które zaliczamy do spekulatywnych" *Dogmatyka katolicka*, tom wstępny, Lublin 1965, 73.

⁷ Fortschritt und Problematik der neutestamentlichem Wissenschaft, w: *Exegese und Dogmatik*, wyd. II. VORGRIMLER, Stuttgart 1962, 68.

⁸ "Sollen Exegese und Dogmatik zusammenarbeiten, nicht die Exegese als Magd einer Königin, der Dogmatik, sondern beide als zwei ebenbürtige Schwestern..." J. MICHEL, Dogmatischer Schriftbeweis und Exegese, *BZ* 2(1958), 14.

gdyż w tych uczelniach łatwiej jest kształtować samą strukturę jak i metodę studiów.

Mówimy tu bardzo ogólnie o współpracy teologów z biblistami ale przez tych ostatnich ale przez tych ostatnich rozumiemy przede wszystkim uprawiających teologię biblijną, która jest jak wiadomo, pewnym, przeważnie syntetycznym, przetworzeniem szczegółowych danych egzegezy⁹.

c. Teologiczność nauk biblijnych

Mimo, że egzegeta nie tylko świadczy usługi teologii ale także jest otwarty na czerpanie dla siebie korzyści z kontaktów z teologią, jest jednak uzasadnione pytanie, czy biblista - zwłaszcza egzegeta - nie powinien czuć się też teologiem? Jeżeli tak, to w jakim sensie i do jakiego stopnia?

Próbując odpowiedzieć na to pytanie należy przypomnieć, że Biblia jest w gruncie rzeczy księgą o Bogu. W Biblii Bóg sam mówi o sobie. Można by zatem powiedzieć, że pierwszym, najautentyczniejszym teologiem jest sam Pan Bóg. Biblia to bardzo swoista teologiczna autobiografia Boga. Nawet jeżeli Biblia mówi wiele o Bogu, to jakby po to, żeby ukazać lepiej tło dla wielkich dzieł Boga.

Otóż egzegeta zajmując się Biblią próbuje na swój ludzki sposób zrozumieć i przekazać innym to, co Bóg powiedział o sobie. My wszyscy, ludzie uprawiający teologię jesteśmy teologami wtórnymi, ale egzegeta i chronologicznie i merytorycznie jest pierwszym teologiem po Bogu. Dopiero po nim przychodzą dogmatycy, którzy porządkują, systematyzują, odczytują stosownie do możliwości percepcyjnych poszczególnych pokoleń, to, co egzegeci uznali za treść Pisma Św.

A oto inna racja, dla której egzegeta może uchodzić za teologa. Wiadomo, że egzegeza to dyscyplina usiłująca dotrzeć do właściwego sensu słowa Bożego, zawartego w Piśmie Św. Które zaś księgi stanowią Pismo Św. czyli co jest Pismem Św., o tym można się dowiedzieć jedynie z nauczania Kościoła. Respektowanie zaś orzeczeń Magisterium Kościoła to jedno ze znamion autentycznej teologii katolickiej.

Dodajmy też, że jest pewien rodzaj egzegezy, który zamienia się formalnie w teologię: jest to teologia biblijna, czyli ten rodzaj teologii, który zgodnie z postulatami Soboru Watykańskiego II, najbardziej nawiązuje do źródeł.

⁹ Trzeba też przyznać, że współpraca biblistów z dogmatykami odbywa się już w przynajmniej kilku krajach europejskich. Tak np. piszący te słowa uczestniczył kilkakrotnie w zjazdach mieszanych dogmatyków i biblistów obszaru języka niemieckiego. Zdaje się, że analogiczne zjazdy - seminaria odbywały się także we Francji i Włoszech. Do dawna na krajowych zjazdach biblistów pojawiają się katecheci, ci zwłaszcza, którzy jeszcze nadal są zwolennikami tzw. katechezy biblijnej.

Biblista ma prawo, może czuć się teologiem między innymi i przez to, że swoimi badaniami wyświadcza usługi nie tylko całemu ludowi Bożemu lecz zwłaszcza nauczycielskiemu urzędowi Kościoła.

Ma więc biblista nie tylko prawo ale i obowiązek, czuć się także teologiem.

3. Teologowie a Kościół

W publikowanej przed kilku laty przez Kongregację Nauki Wiary "Instrukcji o powołaniu teologa w Kościele" znajdują się między innymi takie oto słowa: "Kongregacja Nauki Wiary usilnie zachęca biskupów do utrzymywania i rozwijania opartych na zaufaniu kontaktów z teologami w klimacie wspólnej troski o przyjęcie Słowa i służenie Mu w komunii miłości" (Zakończenie)¹⁰.

Zachęta powyższa stanowi zakończenie rozważań na temat rozbieżności, do jakich dochodzi czasem między poszczególnymi teologami a Urzędem Nauczycielskim Kościoła.

a. Przyczyny różnicy zdań pomiędzy teologami a Magisterium Kościoła

Cytowana przed chwilą Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary wymienia kilka przyczyn, które powodują zazwyczaj tę różnicę poglądów. Na pierwszym miejscu spośród owych przyczyn została wymieniona "ideologia filozoficznego liberalizmu", który, zdaniem Instrukcji "znamionuje także mentalność naszych czasów" (pkt 32). To właśnie z tej ideologii rodzi się bardzo atrakcyjne w niektórych środowiskach przeświadczenie, "że dany osąd ma tym większą wartość, im bardziej jest samodzielny i indywidualny" (tamże). Trzeba przyznać, że tej pokusie nie jest łatwo się oprzeć, zwłaszcza umysłom oryginalnym i rzeczywiście twórczym. Ich kreatywne możliwości idą w parze zazwyczaj ze szczególną wrażliwością na rozgłos czyli tak zwane zaistnienie w mediach. Wiadomo, że droga do tych ostatnich wiedzie nie poprzez powtarzanie prawd od dawna uznanych lecz poprzez lansowanie pomysłów nowatorskich.

A skoro już mowa o mediach, to cytowana przed chwilą Instrukcja tak mówi o ich wpływie na teologów, głoszących nowe poglądy "Nacisk świadomie manipulowanej opinii publicznej i jej konformizm także nie pozostaje bez wpływu. Często społecznym modelom propagowanym przez

¹⁰ Zob. także wcześniejsze wypowiedzi samego Ojca św. I tak np. mówił Ojciec św. do teologów austriackich w Altötting 18. XI.1980 r.: "W konsekwencji teologia jako bezinteresowna służba wspólnocie wiernych ze swej istoty wymaga także obiektywnej dyskusji, braterskiego dialogu oraz otwarcia i gotowości modyfikacji własnych opinii", *AAS* 73(1981) 104; zob. również *AAS* 64(1972) 682n; *AAS* 71(1978) 1428 - 1433.

środki masowego przekazu usiłuje się przypisać wartość normatywną i rozpowszechnia się przekonanie, że Kościół powinien wypowiadać się tylko o tych problemach, które opinia publiczna uważa za ważne, i w takim duchu, jaki jej odpowiada" (pkt 32).

Bywa też niekiedy i tak, że teolog, świadom możliwości, jakimi dysponują środki masowego przekazu, poprzez odwoływanie się do nich pragnie wywierać określoną presję na szerszą opinię publiczną. Instrukcja przestrzega: "Naciskiem na opinię publiczną, nie można się przyczynić do wyjaśnienia problemów doktrynalnych ani służyć prawdzie" (pkt 30).

Dwa ostatnie teksty "Instrukcji" zawierają, jak widać, zdecydowanie negatywną ocenę mediów. Teologowie zabiegający o popularność czyli o permanentną obecność w tych mediach narażają się na popadnięcie w specyficzną niewolę, z której niełatwo jest się wydostać. Znajdującym się w obliczu takiego niebezpieczeństwa, Instrukcja doradza: "Teolog, jeżeli chce wypełniać swoją misję kościelną, nie tracąc poprzez dostosowanie się do współczesnego świata (por. Rz 12, 2; Ef 4, 23) niezależności osądu, który winien być osądem zgodnym ze statusem ucznia Chrystusa, musi odznaczać się umiejętnością oceny i roztropnością oraz dobrze znać problematykę, którą się zajmuje" (pkt 32).

b. Magisterium Kościoła a bibliistyka

Słyszy się czasem trochę kąśliwe stwierdzenie, że spośród wszystkich teologów bibliści sprawiają Kościołowi najwięcej kłopotów. Być może, iż w sumie interwencji Magisterium Kościoła jest stosunkowo najwięcej w związku z interpretacją Pisma Św. Ale bo też rola tej Księgi w życiu całego Kościoła jest całkiem wyjątkowa. W niej bowiem zawarte są założenia teologiczne całego chrześcijaństwa. Biblia stanowi punkt odniesienia zasadniczy - jeśli nie w pewnym sensie jedyny - w rozumieniu chrześcijaństwa. Stąd taka troska o jej właściwe rozumienie a co za tym idzie stosunkowo częste interwencje najwyższego urzędu nauczycielskiego w poczynania naukowe bibliistów.

Być może dlatego właśnie niektórzy spośród uprawiających dyscypliny biblijne - zwłaszcza egzegezę i teologię biblijną - pytają czasem, czy powinni zabiegać o to, aby Kościół wyrażał publicznie aprobatę dla ich pracy. Zgłaszają pragnienie, żeby Kościół nie ograniczał się do samego ostrzegania i monitowania, ale żeby od czasu do czasu wyrażał uznanie dla ich rzetelnych wysiłków. Wypada odpowiedzieć, że wyrazy uznania przyczyniają się, rzecz jasna, do stwarzania psychicznego komfortu trudzących się uczciwie nad docieranie do właściwego sensu Słowa Bożego. I trzeba lojalnie przyznać, że Kościół niejednokrotnie już wypowiadał się pozytywnie o roli, jaką zwłaszcza w sprawowaniu urzędu nauczycielskiego spełniają bibliści. Oczywiście rzadko ktoś jest wymieniany po nazwisku, ale zdarzają się wyrazy uznania dla wielkich szkół biblijnych, nowych metod badania Pisma Św.

osiągnąć w zakresie popularyzacji Biblii itp. Niekiedy tego rodzaju aprobatę wyraża nie formalne Magisterium Kościoła, ale pewien dość powszechny consensus ludu Bożego.

Jednakże brak takiej wyraźnej aprobaty w jej różnych formach wcale jeszcze nie oznacza, że prace określonego biblisty idą w złym kierunku.

c. O korzyściach, jakie mogą wynikać z różnicy zdań pomiędzy teologami a Magisterium Kościoła

Nawiązując do treści cytowanej już kilka razy "Instrukcji" nie można jednak pominąć milczeniem i takiej oto wypowiedzi na temat rozbieżności między poglądami teologów a urzędowym nauczaniem Kościoła. "Nawet wtedy, gdy współpraca przebiega w najlepszych warunkach, nie można wykluczyć pojawienia się napięć między teologią a Urzędem Nauczycielskim. Nie jest rzeczą obojętną, jakie tym napięciom przypisuje się znaczenie i w jakim duchu się do nich podchodzi: mogą one jeżeli ich źródłem nie są uczucia wrogości i sprzeciwu - okazać się czynnikiem dynamizującym, który pobudzi Urząd Nauczycielski i teologów do wypełniania właściwej im funkcji w prowadzeniu dialogu" (pkt 25). Nie jest więc jeszcze nieszczęściem to, że między Urzędem Nauczycielskim a teologią pojawiają się napięcia. Prawdziwa tragedia zaczyna się wtedy, gdy napięciom towarzyszy uczucie wrogości i sprzeciwu. Nie łatwo to udowodnić ale sam skonfliktowany teolog wie to z pewnością dobrze. Oby pamiętał zawsze o tym, co "Instrukcja" także przypomina: "Tam, gdzie chodzi o wspólnotę wiary obowiązuje zasada *unitas veritatis*; tam zaś gdzie istnieją różnice, które wspólnoty nie naruszają, należy trzymać się zasady *unitas caritatis*" (pkt 26). Jednakże przestrzeganie tej zasady jest możliwe jedynie pod warunkiem respektowania jeszcze jednego zalecenia Kongregacji: "Ponieważ przedmiotem teologii jest Prawda, żywy Bóg i Jego objawiony w Jezusie Chrystusie plan zbawienia, teolog - z racji swojego powołania musi żyć intensywną wiarą i zawsze łączyć naukowe badania z modlitwą" (pkt 8).

d. Rady dla różniących się z Magisterium Kościoła

W "Instrukcji" znajdują się między innymi takie oto słowa: "Może się jednak zdarzyć, że w pewnych przypadkach teolog będzie miał wątpliwości stawiające pod znakiem zapytania stosowność, formę czy nawet treść danego wystąpienia Urzędu Nauczycielskiego... Wśród tego rodzaju wypowiedzi, podyktowanych roztropnością, zdarzały się dokumenty Magisterium, które nie były wolne od braków. Pasterze nie zawsze natychmiast zrozumieli wszystkie aspekty lub całą złożoność pewnych zagadnień" (pkt 24). Jak powinien się wówczas zachować ucziwy ale wątpiący teolog? Czy jest obowiązany, mimo wewnętrznego sprzeciwu, przyjmować kwestionowane przez siebie twierdzenia? Jak powinien się zachować?

Oto odpowiedź "Instrukcji". Po pierwsze jego sprzeciw nie powinien zmierzać do wprowadzenia radykalnych zmian w Kościele "naśladując wzory

zaczepnięte z praktyki stosowanej w świecie polityki" (pkt 33). Po drugie - nie może odwoływać się do praw człowieka, aby przeciwstawić się wypowiedziom Urzędu Nauczycielskiego, gdzie takie postępowanie nie uwzględniłoby natury i misji Kościoła" (pkt 36). Po trzecie - "usprawiedliwieniem różnicy zdań nie może być odwołanie się do obowiązku postępowania zgodnie z własnym sumieniem. Sumienie nie jest władzą umysłową o charakterze autonomicznym i nieomylnym, ale aktem osądu moralnego, który odnosi się do odpowiedniego wyboru. Prawe sumienie jest sumieniem należycie uświęconym wiarą i obiektywnym prawem moralnym" (pkt 38). Po czwarte - "teolog nawet wtedy, gdy jest przekonany, że nie wchodzi w grę zakwestionowanie nauki wiary, nie będzie przedstawiał opinii lub hipotez w sposób sugerujący, że są to konkluzje bezsporne. Tej roztropności domaga się szacunek dla prawdy, jak również dla ludu Bożego (por. Rz 14, 1-15; 1 Kor 8 10, 23-33). Z tego samego powodu zrezygnuje on z niestosownych ich publikacji" (pkt. 27).

Tyle uczciwie wątpiący teolog nie powinien. A co powinien? Oto odpowiedź Kongregacji: "Jeśli mimo lojalnych starań trudności nadal istnieją, obowiązkiem teologa będzie przedstawić władzy nauczycielskiej problemy, które stwarza nauczanie samo w sobie, jego argumentacja i sposób przedstawiania. Uczyni to w duchu ewangelicznym i z pogłębionym pragnieniem rozwiązania trudności. Wysunięte przez niego zarzuty będą się mogły wówczas przyczynić do prawdziwego rozwoju, pobudzając Urząd Nauczycielski do przedstawienia nauczania Kościoła w sposób bardziej pogłębiony i lepiej uzasadniony" (pkt. 30). Poza tym "teolog będzie się usilnie starał zrozumieć treść, argumentację i motywy nauczania Kościoła. Poświęci temu pogłębioną i cierpliwą refleksję, oraz będzie gotowy do zrewidowania własnych opinii i przestudiowania zastrzeżeń przedstawionych mu przez kolegów" (pkt 29).

e. Kilka postulatów pod adresem teologów uniwersyteckich

Mówiliśmy już o roli Służebnej biblijstki wobec Magisterium Kościoła. Ale wiadomo, że Kościół - to cały lud Boży. I tak rozumianemu Kościołowi biblijsta ma wiele do zaoferowania. Niezbędne jest jednak do tego wyjście także poza aule uniwersyteckie i czynne włączenie się w to, co nazywamy popularyzacją i apostołatem biblijnym. Obcowanie z Biblią na codzien przyczynia się do intelektualnej podbudowy naszej wiary, do jej autentycznego uzasadnienia. Jesteśmy pod tym względem w Kościele Katolickim poważnie zapóźnieni. Jest wiele do zrobienia zwłaszcza u nas w Polsce. Należałoby jeszcze dorzucić, ze wszelch miar słuszną uwagę, że prawdziwie, pożytecznie może popularyzować tylko ten, kto jest niekwestionowanym specjalistą w swojej dziedzinie, czyli kto posiada rzetelną, dobrze ugruntowaną wiedzę.

Ciągle odczuwa się także u nas wielkie zapotrzebowanie na ascetyczną lekturę Biblii. W gruncie rzeczy jest to tęsknota za duchowością czysto wprost biblijną. Obowiązkiem biblistów jest przede wszystkim troszczyć się o wypracowanie takiej duchowości. Na tę usługę z ich strony liczy cały Kościół jako lud Boży.

Wreszcie sprawa ostatnia: dialog ekumeniczny. Podtrzymywanie, umacnianie, ożywianie tego dialogu to najważniejsze pod koniec obecnego tysiąclecia zadanie nie tylko dla Kościoła katolickiego lecz także innych wyznań chrześcijańskich. Otóż ten dialog ekumeniczny rozpoczął się wśród biblistów najwcześniej i przebiega na terenie biblistyki w sposób budzący najmniej zastrzeżeń. Niechby bibliści zatroszczyli się o przeniesienie wypróbowanych już form dialogu ekumenicznego na inne dziedziny badań naukowych i modlitewnych kontaktów.

Nasze rozważania wypada zakończyć stwierdzeniem, że do normalnego w pełni zdrowego życia całego ludu Bożego niezbędną jest harmonijna współpraca pomiędzy biblistami, teologami w sensie ścisłym i Nauczycielskim Urzędem Kościoła. Bez orzeczeń tego ostatniego nie byłoby nawet wiadomo, co jest rzeczywiście Słowem Bożym, bez rzetelnego zaś wysiłku biblistów i teologów Urząd Nauczycielski Kościoła miałby znacznie większe trudności w wypełnianiu funkcji dobrego Pasterza.

Sommario

Scienze bibliche - teologia - Chiesa

Si tratta d'una analisi - parziale - della "Istruzione sulla vocazione del teologo nella Chiesa". Sono stati ricordati i principali dati della natura stessa e della lettura della Sacra Scrittura (la parola infallibile de Dio ma trasmessa nella forma letteraria umana). Per capir bene il senso della parola ispirata ci si deve dunque rendere conto del genere letterario del testo, scoprire le sue idee direttrici e le tappe principali della loro evoluzione. Vale la pena di non dimenticare l'occasionalità della redazione della maggior parte dei libri biblici. Nella stessa interpretazione della Sacra Scrittura è necessario per un biblista teologo cattolico rispettare il Magistero della Chiesa come criterio decisivo. Realizzando la sua vocazione, il biblista cattolico deve essere consapevole del suo ruolo di servizio nel campo della teologia sentendosi, anche lui, in un certo senso, teologo. Può succedere - e infatti succede - che un dissenso significativo si riveli fra le teorie d'un teologo e l'insegnamento del Magistero della Chiesa. In tal caso l'Istruzione ci propone alcune indicazioni circa il modo di procedere del teologo, sottolineando in questo caso dei vantaggi provenienti da una tale mancanza d'unanimità dottrinale. Alla fine si formula alcune proposte per i teologi universitari, invitandoli a divulgare i risultati delle loro ricerche scientifiche.